

Fragmety spisanych wspomnień mojej mamy Wiesławy Górnej o swoim ojcu, a moim dziadku Czesławie Wróblewskim

Wieś Sączkowo, w której urodził się i spędził większość życia mój ojciec Czesław Wróblewski, znajduje się w południowo-zachodniej Wielkopolsce, na pojezierzu boszkowskim, 12 kilometrów od Śmigła i 30 kilometrów od Leszna. Historia tej miejscowości sięga roku 1307, kiedy to odnajdujemy pierwsze zapiski sygnowane przez Piotra Sączkowskiego. W 1395 roku król polski, Władysław Jagiełło, zastawiając gród i miasto Przemęt z dobrami, wymienia też i Sączkowo, które to w 1409 roku nadaje klasztorowi Cystersów w Włocławku. Około roku 1793 miejscowość zostaje własnością Wiktora Szołdrskiego, dziedzica dóbr czackich. Po drugim rozbiórce Polski w 1793 roku Sączkowo oraz tereny wokół zostały włączone do Prus, podlegając im od tej chwili zarówno pod względem terytorium, jak i prawa.

W 1815 roku władze zaboru ogłosiły w zbiorze praw ustawę o uwolnieniu chłopów z pańszczyzny, a w 1823 roku o uwłaszczeniu i stworzeniu samodzielnych osiedli opartych o prawa własności ich mieszkańców. W 1825 roku zaciężni włościanie zamieszkali w Sączkowie (9 rodzin) wnieśli o nadanie sobie własności swych gospodarstw, które należały do dominium (majątku) w pobliskim Kluczewie. Postępując zgodnie z wymogami pruskiej ustawy, właściciel gruntów na których znajdowały się zabudowania dotychczasowych osadników w Sączkowie, przydzielił każdemu ubiegającemu się o ziemię własne pole, łąkę i działkę mieszkalną. Jednocześnie zapadła decyzja o przeniesieniu do Sączkowa kolejnych dziesięciu gospodarzy, którzy dotychczas pracowali dla dominium w Kluczewie. Wśród nowo osiedlonych znajdował się Józef Wróblewski. Otrzymał on, jak wszyscy gospodarze, działkę, na której dominium na mocy ustawy było zobowiązane wybudować osadnikom dom i zabudowania gospodarcze. Zanim jednak ów dom powstał, Józef wraz z rodzicami Franciszkiem i Barbarą, zamieszkał w prowizorycznej ziemiance. Nowo wybudowane gospodarstwo po śmierci Józefa otrzymał jego młodszy syn, Andrzej Ignacy Wróblewski, starszy z synów, ożenił się w 1884 roku z wdową, lecz nie doczekał się żadnego potomstwa. Jego brat zaś, Andrzej Wróblewski miał ośmioro dzieci, pięć córek i trzech synów. Siedemnastego grudnia 1892 roku przyszedł na świat jako czwarte dziecko Czesław Wróblewski.

Okres jego dzieciństwa przypadł na bardzo trudne i okrutne czasy w historii naszego kraju. Na kilkanaście lat przed jego narodzeniem rząd pruski rozpoczął na szeroką skalę germanizację w zaborze. Już w 1876 roku język niemiecki został uznany za język urzędowy władz administracyjnych, sądowych, na poczcie i na kolei. Polskich urzędników usuwano lub przenoszono do Niemiec, a na ich miejsce sprowadzano Niemców. Rozpoczęła się również na szeroką skalę germanizacja w szkołach. Początkowo pozwalano na używanie języka polskiego w szkołach elementarnych, do czasu kiedy język niemiecki nie stanie się bardziej powszechny. Kluczowe znaczenie miało tutaj nauczanie religii w języku polskim. Władze pruskie rugowały polszczyznę najpierw z wyższych klas, pozostawiając naukę religii w języku polskim tylko fakultatywnie. Jednak naciski Prusaków powodowały fakt, iż coraz więcej rodziców posyłało swoje dzieci na religię wykładaną po niemiecku. Do takiej szkoły w 1899 roku zaczął uczęszczać Czesław Wróblewski.

Należy jednocześnie dodać, iż w tamtym okresie szkoła podstawowa (elementarna) liczyła tylko cztery klasy, jednak do każdej z nich każdy uczeń uczęszczał dwa lata, co w efekcie dawało taki sam skutek jak do niedawna osiem klas szkoły podstawowej. Niedługo po rozpoczęciu przez niego nauki miały miejsce wypadki, które zmieniły znacząco rzeczywistość w której żył. Otóż sprawa dotyczyła wspomnianej wcześniej nauki religii w szkołach w języku niemieckim. W 1901 roku doszło do bardzo silnych protestów we Wrześni, gdzie dzieci solidarnie odmówiły nauki tego przedmiotu w języku okupanta. Opór dzieci i wspierających ich rodziców złamano dopiero po roku przy użyciu siły. Echo tamtych tragicznych dni długo niosło się po okupowanych terytoriach kraju i po świecie. Sprawa ta odżyła ponownie w 1906 roku. Wówczas samorządny strajk objął kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Również Czesław wraz z resztą uczniów szkoły elementarnej w Sączkowie przystąpił do strajku. Długo nie chciał się wciągnąć w sprawy związane z tym masowym protestem, jednak gdy już przystąpił do strajkujących kolegów i koleżanek jako jedyny strajkował do samego końca. Jak przyznała kiedyś Benigna Szymanowska, która chodziła z nim do jednej klasy, nikt nie dostał tylu razy od niemieckiego nauczyciela i nikt nie wykazała się taką wytrwałością i zaciętością w protestowaniu co on. Po tych zajściach został usunięty ze szkoły, choć do jej ukończenia został mu jeszcze rok. Jednak w międzyczasie do pracy powrócił poprzedni nauczyciel, Polak, Franciszek Poloch, który przez okres strajków i protestów był z racji swojej choroby zastępowany przez nauczyciela pruskiego. Ów polski nauczyciel stwierdził, iż uczeń, który wie więcej niż nauczyciel (tata posiadał bowiem bardzo dużą i obszerną wiedzę, która znacznie wybiegała poza program szkoły elementarnej) nie może nie ukończyć edukacji w taki sposób, w związku z czym na zakończenie szkoły również i jemu wypisał świadectwo ukończenia nauki w szkole w Sączkowie.

Lata młodzięcze Czesława

Gdy Czesław skończył szkołę podstawową, na niego spadł obowiązek uprawy pól wracających stopniowo z dzierżawy. Razem z siostrą Stasią zabrali się do rozorywania miedz, którymi dzierżawcy zaznaczali dzierżawioną ziemię. Stasia prowadziła konie za uźdy, a Tata prowadził pług. Po latach wspominał, że to raczej pług prowadził jego. Wytrzęsionym z piachu trawskim z miedz zasypywali bagna po rzeczce Żurawce.

Już jako chłopak tata włączył się w działalność patriotyczną prowadzoną przez księży z Przemętu. Prowadzili oni chór kościelny skupiający młodzież z parafii. Oprócz pieśni religijnych uczono pieśni ludowych, a przede wszystkim patriotycznych. Proboszczem w Przemęcie był wtedy ksiądz Mojżykiewicz. Tata powoli wciągał się w pracę w kółku rolniczym. Z tamtych chłopięcych lat taty zachował się stary śpiewnik. Gdy byłam małą dziewczynką, a była jesień i zima, to tata brał ten śpiewnik, siadał przy stole w „biurku” i śpiewał. Ja słuchałam, a mama szyła albo cerowała. Ulubioną pieśnią taty była pieśń pod tytułem „Stroskany drogiej...”:

Stroskany drogiej upadkiem Ojczyzny,
czując ból w sercu a na ciele blizny
szedłem raz sobie jak podług zwyczaju
późno wieczorem już w miesiącu maju.
Gdy sen już wszystkich pogrążył głęboko,
stroskane moje snu nie znało oko.
Ja sobie dalej szedłem zamysłony,
i między groby zaszedłem zdumiony.
Wtem się głos jakiś odzywa spod ziemi:
„Co tu chcesz czynić między umartymi?
Po coś tu przyszedł? Czyli się przechadzasz?
Czegóż nam późno w spoczynku przeszkadzasz?
Oddał się z tych miejsc, jeśliś cudzoziemiec,
cokolwiek jesteś Moskal, czyli Niemiec,
bo tu spoczynek rycerzy Polaków,
nikt wniknąć nie może, prócz naszych rodaków.”
Wstrząsł się grób cały świeżym mchem porośły,
a gdy zapory trumny się uniosły,
wstał rycerz zbrojny okryty ranami.
„Powiedz czyś Polak, błagam cię ze łzami.”
Jam sobie westchnął, że odchodzić miałem,
że jestem Polak śmiało zawołałem.

„Zostań, ach zostań, duchy wykrzyknęły,
niech się o losie ojczyzny dowiemy.
Co się tam dzieje z Polską ukochaną,
czyli jest wolną, czyli też poddaną?
Jakem legł w grobie, w smutnym stanie była,
reszta ją mężnych Polaków bronila.
Gdy pod Warszawą strzał w nogę dostałem,
tu się przywłókszy, życia dokonałem,
jednak mi miło, że nie w obcej ziemi,
spoczywać mogę z rodakami mymi.
Żegnam Cię, żegnam, kolego ojczyzny,
ja wracać muszę w grobowe zgnilizny,
wolę być w grobie z rodakami mymi,
niśli mam patrzeć na zdradę na ziemi.”

Z opowiadań taty wiem, że kiedy w 1904 roku Michał Drzymała kupił ziemię koło Rakoniewic, to władze pruskie nie dały mu zgody na pobudowanie na niej domu mieszkalnego. Chciały go z ziemi wyrugować. W odpowiedzi na to Drzymała kupił cygański wóz i w nim zamieszkał z całą rodziną. Sprawa ta nabrała rozgłosu nie tylko w Wielkopolsce, ale i za granicą. Młodzież z naszej okolicy jeździła rowerami pod Rakonie-wice, około 30 kilometrów w jedną stronę, i z największą ceremonią przesuwała codziennie wóz Drzymały „dom” o 10-15 centymetrów. Miała wielką uciechę, gdy żandarm pruski regularnie codziennie przychodził i mierzył starannie odległość wozu od granicy w danym dniu. Za każdym razem musiał stwierdzić, że to nie jest budynek, bo się poruszył. To przesuwanie wozu było walką o polską ziemię i obroną przed pruską ger-manizacją. Gdy mi to tata opowiadał jeszcze po tylu latach uśmiechał się z zadowoleniem, że jako chłopak takie figle robił Niemcom. Walczył w ten sposób o Polskę jak mógł i jak umiał.

Aby z taką gromadą dzieci wyżyć z dzierżawy, babcia Wiktoria prowadziła gospodarstwo bardzo oszczędnie. Dzieci trzymała jak to się mówi „krótko”. Oszczędzała na wszystkim. Hofmanka wspominała, że nawet kontrolowała grubość łupin przy obieraniu ziemniaków. Żadna skórka chleba nie miała prawa się zmarnować. Sytuację mogłyby ratować spore pieniądze, które otrzymała z ubezpieczenia męża, ale te talary w złocie włożyła do banku na procent, bo miały być dla dzieci i na posagi dla córek. (...)

I Wojna Światowa

Gdy Tata w 1912 roku skończył 20 lat, został powołany do wojska pruskiego. Ziemię zostawił już oczyszczoną, uprawioną w dobrym stanie. Po jego odejściu gospodarowanie spadło na Heliodora. W 1914 roku na jesieni Tata miał wracać z wojska, lecz w lecie tego roku wybuchła I Wojna Światowa i wojska pruskie, a z nimi Czesław przerzucone zostały na wschód, na wojnę z Rosją.

Pierwsza Wojna Światowa przyniosła naszej rodzinie wiele nieszczęść. Gospodarstwo bardzo podupadło. Nie miał kto w nim pracować, bo zostały same kobiety. W większości pola uprawiała końmi Brygida. Na wojnę poszedł również drugi syn Heliodor urodzony w 1894 roku. Był drobnej budowy, wrażliwy, nerwowy i uczuciowy. W momencie wybuchu wojny miał 20 lat. Trafił od razu na front. Po pewnym czasie został ranny w nogę i przebywał w szpitalach polowych. W końcu wysłano go do domu. Noga wolno się goiła. Chodził o lasce. Wojna i szpitale bardzo nadwładliły jego zdrowie. Był październik 1918 roku. Brygida orała końmi pole przy szosie. Poszedł popatrzeć. Usiadł sobie na miedzy i przeziębił się. Dostał zapalenia płuc i zmarł 30 października 1918 roku – a wojna już się kończyła.

W tym czasie najmłodszy z braci - Ignasz urodzony w 1896 roku, najprzystojniejszy, ten to co miał być piekarzem, już nie żył. Powołany do wojska trafił do gwardii cesarskiej, później do grupy obsługującej karabiny maszynowe. Zginął w bitwie pod Verdun. Według relacji człowieka, który widział całe zdarzenie i opowiedział jego przebieg Czesławowi biorącemu też udział w tej bitwie. Było to tak: karabiny ustawiono na nasypie. Ten który obsługiwał Ignasz strzelał do końca, choć inne się wycofywały. Tu dostał ranę w głowę, zaczął sobie ją bandażować, ale nie skończył i tak z bandażem w ręce znalazł się na bitwie. Pochowany został we wspólnej mogile pod Verdun we Francji.

Miała babcia Wiktoria trzech synów. Dwóch już nie żyło, a trzeci z wojny nie wracał, chociaż wojna się w listopadzie 1918 roku skończyła. Która z matek chciałaby być na miejscu babci Wiktorii? Czesław jednak wrócił 6 stycznia 1919 roku cały i zdrowy.

Nareszcie koniec wojny – i co dalej?

Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania w dniu 26 grudnia 1918 roku dał sygnał do wybuchu powstania o wyzwolenie Wielkopolski spod zaboru pruskiego i przyłączenie jej do powstającego państwa polskiego.

Z chwilą zakończenia I Wojny Światowej w listopadzie 1918 roku artyleria pruska w której służył Czesław Wróblewski w stopniu ogniomistrza sztabowego, nie została odesłana do koszar, bo w Kilonii wrzął bunt, a w Berlinie wybuchła rewolucja komunistyczna, podobnie jak w Rosji i wojska niemieckie stały w gotowości dla jej stłumienia. Czesław wystarał się o urlop do 19 stycznia 1919 roku i wyjechał do domu. Pociągi dochodziły tylko do Ciosańca koło Wolsztyna, bo dalej było już powstanie. Cóż było robić? Trzeba było wysiadać z pociągu i piechotą lasami około 40 kilometrów iść do Sączkowa. W okolicach Osłonina został zatrzymany przez oddział powstańców, a że był w pruskim mundurze potraktowano go jak szpiega. Czesław tłumaczył, że nim nie jest, ale oni chcieli go na miejscu rozstrzelać. Jednak uprosił, żeby zaprowadzili go do sołtysa w Osłoninie i niech on zdecyduje co z nim zrobić. Sołtysem był Szymański, krewny Czesława. Gdy usłyszał, że mają szpiega i że chcą go rozstrzelać, krzyknął „Ludzie, co wy byście zrobili?! Ostatniego syna Wróblewskiej z Sączkowa byście zabilili!” Tak uratował Czesławowi życie.

Powstanie Wielkopolskie i działalność plebiscytowa

Zaraz po powrocie z wojny do domu (6.01.1919) Czesław „z marszu” włączył się aktywnie w Powstanie Wielkopolskie. Dnia 9 stycznia poprowadził do Śmigła grupę młodzieży z Sączkowa. Przystąpili do trwającego już kilkanaście dni powstania. Brali udział w walkach o Lipno i Osieczną. Po zakończeniu walk powstańczych Czesław brał udział w przygotowaniu plebiscytu na Litwie. Wysłany był do parafii i polskich dworów. Księża katolicycy, znający teren i ludzi, kierowali agitatorów do środowisk polskich, których przekonani byli pewni. Poruszali się bardzo ostrożnie, przeważnie nocą, potajemnie, bo napotykali opór Niemców. (...)

W roku 1920 wybuchła wojna z bolszewicką Rosją. Ojciec mój został 9 sierpnia 1920 roku zmobilizowany do jednostki wojskowej w Lesznie. Jednak bezpośredniego udziału w walkach te wojska nie brały.

Kółka rolnicze i praca społeczna

Po powrocie z wojska do domu z zapalem włączył się w pracę w Kółku Rolniczym w Przemęcie. Brał udział w trzech kursach rolniczych w Poznaniu, a w Przemęcie był współzałożycielem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej im. Stanisława Kostki. Tam na Sali bankowej młodzież grała różne przedstawienia, w których Czesław i inni młodzi z Sączkowa też występowali.

W lutym 1921 roku na walnym zebraniu Kółka Rolniczego został wybrany jego sekretarzem. Był w latach 1923-39 przedstawicielem Kółka w Radzie Patronackiej w Wolsztynie. W 1924 roku wybrany został delegatem na Pierwszy Kongres Rolniczy w Warszawie, gdzie wszedł w skład Rady i Zarządu Izby i Organizacji Rolniczych. Pełnił tę funkcję do wybuchu II Wojny Światowej. Był też członkiem Stronnictwa

Chrześcijańsko-Narodowego – Rolniczego. W 1935 roku został wybrany wiceprezesem Kółka Rolniczego w Przemęcie i 8 września tegoż roku wybrano go posłem na Sejm RP, a także wiceprezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej i wójtem Gminy Bucz.

Dałam tu tylko krótki rys działalności społecznej Czesława Wróblewskiego. Jak widać choćby z tak krótkiej charakterystyki był to człowiek pełen energii, przedsiębiorczy, o ukształtowanym charakterze i poglądach. Nie było to łatwe, żeby z wiejskiego chłopca wychowanego w biedzie, w pracy na roli, w warunkach zaborów, bez ojca dojsć do statusu posła na Sejm RP. Niewątpliwą rolę odegrali tu kolejni księża przemęckiej parafii. W Wielkopolsce pod zaborem pruskim działała „Hakata” wywierając olbrzymi nacisk na wynarodowienie Polaków. Natomiast miejscami w których kładziono nacisk na patriotyzm i wychowanie były parafia i dom rodzinny. To polscy księża starali się skupić wokół siebie młodzież i to im zawdzięczał Czesław stworzenie możliwości wejścia w świat pracy społecznej i narodowej, a także nawiązanie kontaktów z ludźmi świeckimi zaprawionymi w pracy na rzecz polskiej oświaty rolniczej i rolnictwa.

Na pierwszym miesięcznym kursie rolniczym dla młodzieży włościańskiej w Poznaniu w 1911 roku, na który został delegowany przez Kółko Rolnicze, zetknął się z Kazimierzem Bromnsfordem – działaczem wielkopolskich organizacji rolniczych, który przewodniczył kursowi, a także z hrabią Józefem Mycielskim z Wydawy – ofiarnym społecznikiem oraz z wieloma wykładowcami z kręgów naukowych Poznania jak: dr Krzyżankiewiczem, dr Głowackim, dr Bajońskim. (...)

Po II Wojnie Światowej

Urząd Bezpieczeństwa jako kułakowi i więźniowi Dachau nie dawał ojcu spokoju. W początkowych latach pięćdziesiątych był wielki nacisk na kolektywizację wsi. Tata nigdy nie myślał wstępować do spółdzielni produkcyjnej i oddawać do niej własnej ciężko zdobytej ziemi. Nie był wrogiem zdrowej chłopskiej spółdzielczości. Współtworzył Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska w Buczu jako punkt skupu produktów rolnych i zakupu towarów dla produkcji rolnej. Byli jednak tacy aktywiści w Sączkowie, którzy agitowali za tworzeniem spółdzielni produkcyjnych. Pewnego dnia przyszedł do nas sołtys Benon Konieczny i Marcin Walkowiak z propozycją, żeby w naszym domu w pokojach na piętrze urządź biuro dla spółdzielni produkcyjnej, która miała powstać w Sączkowie. Łazili po domu i wszędzie zaglądali. Dla mamy było to straszne. Do wszystkich kłopotów jeszcze ten. Zabór domu i ciągłe kręcenie się po nim obcych ludzi, bo biuro to rzecz publiczna. Ale jakoś do założenia tej spółdzielni nie doszło. Jednak UB nękało tatę we dnie i w nocy. Wyłożony białymi skórami gazik często zajeżdżał przed nasz dom, nawet późną nocą i tatę przesłuchiowano.

Tata jak zwykle angażował się w działalność społeczną. W czerwcu w 1956 roku gdy były u nas sianokosy rozpoczęły się rozruchy w Poznaniu, gdzie pracował Bogdan. Rodzice bardzo się o niego bali, bo był to taki człowiek, który wszędzie musiał być. Pamiętam niepokój mamy, czy on aby się w coś nie wplątał. Ale obojętne było bez tego. Zdzisław w latach 1954-1956 był w wojsku. Syn kułaka odbywał służbę wojskową jako górnik w kopalni „Rozbark” w Bytomiu i o mały włos przypłaciłby to życiem. Franek wtedy był już w domu i zakładał rodzinę. Tata wciągał go do pracy społecznej jako swoją prawą rękę.

W 1956 roku po dojściu Gomółki do władzy na wsi nastąpiła odwilż. Mówiło się o możliwości reaktywowania kółek rolniczych. Opowiadał mi o tym kiedyś Franek. Był już rok 1957. W kościańskiej farze na Mszy Świętej zgromadziły się tłumy rolników z powiatu kościańskiego. Był tam i tata z Frankiem. Ksiądz mówił o ruchu chłopskim, o możliwości poprawy losu wsi, nawiązywał do czasów przedwojennych. Zebrani pamiętali rolę ojca jeszcze sprzed wojny jako posła i działacza kółek rolniczych. Przy wychodzeniu z kościoła ojca wyniesiono na rękach na rynek. Odbył się tam wiec i przemówienia. Tata też tam przemawiał. Wiwatowano i okrzyknięto go prezesem Powiatowych Kółek Rolniczych. Ojciec propozycję tej funkcji przyjął.

Co na to mama? Jeszcze więcej spadło na nią obowiązków. Przez Sączkovo wtedy jeździł już autobus. Wielki Leyland jechał o siódmej rano do Poznania i wracał o 19 wieczorem. Tym autobusem tata jeździł do Kościana i nim wracał. Często biegłam na szosę i siedziałam w rowie pod płotem babci ogródka i czekałam na tatę, a on miał zawsze dla mnie cukierka, takiego ciepłego, wygrzanego w ojcowskiej kieszeni. Po przyjeździe do domu szedł tata do roboty w gospodarstwie, bo wszystko na niego czekało.

Rodzice wstawali o piątej rano, oprząk, śniadanie albo nie i o siódmej wyjazd do Kościana. Potem kiedyś mówił mi tata, że gdy przed wojną jeździł do Warszawy czy też po wojnie do Kościana, zawsze miał czas zająć do kościoła gdzie modlił się do Matki Bożej w kaplicy tuż przy drzwiach o pomoc i opiekę. Od kiedy sięgam pamięcią przed śniadaniem tato klękał przy stole w jadalni i mówił pacierz. Potem siadał w kuchni do stołu i zawsze czy to w domu, czy w gościnie żegnał się przed jedzeniem. Wiedział ile Bogu zawdzięczał on i nasza rodzina. I tak było do śmierci. Święty człowiek.

Był prezesem Powiatowych Kółek Rolniczych do 1960 roku. Próbował prowadzić je na wzór tych przedwojennych. Nieść oświatę na wieś, propagować prasę rolniczą, a sam prowadził księgowość rolną w naszym gospodarstwie, był korespondentem GUS. Często bywały u nas wycieczki rolników wizytujące pola i obejście. Przy pomocy Franka, a potem Zdzisława prowadził tata poletka doświadczalne. Pamiętam tabliczki stojące w polach, w plantacjach traw nasiennych, grochu, fabinu, koniczyzny i seradeli a także ziemniaków i żyta. Wycieczki i praca z rolnikami w całym powiecie. Tata znał wszystkie wsie i wiedział kto miał i gdzie pola. Jak opowiadał przeszedł je pieszo z kijem w rękę. Prawdziwy rolnik, chłopski przywódca.

Nie podobało się to oczywiście Urzędowi Bezpieczeństwa, bo oni chcieli żeby był propagatorem kolektywizacji.

Dzień przed wyborem na drugą kadencję zjawili się u nas na podwórzu dwaj UB-owcy i powiedzieli do taty „Pan jutro jest chory”. Miało to znaczyć, że tata nie jest pożądany jutro na zgromadzeniu wyborczym. Pojechał tylko Franek i tam w imieniu taty naświetlił zebranym całą sytuację. Tak zakończyła się praca ojca w Kościanie. (...)

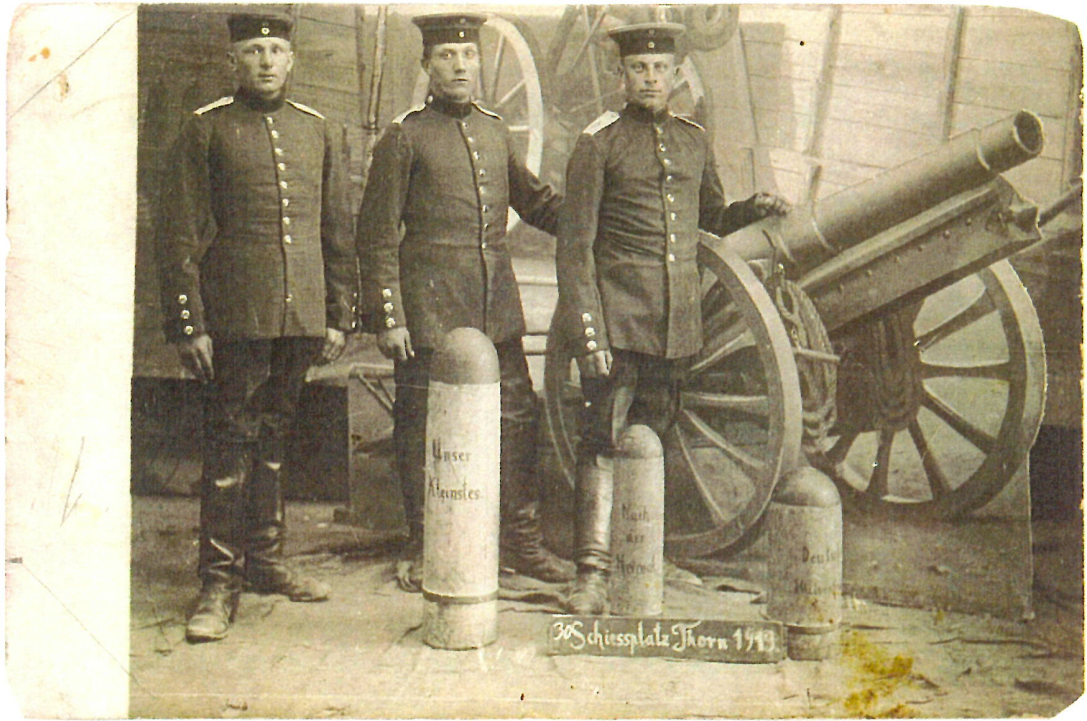
Wypadek i śmierć

Jesienią 1966 roku tata miał okropny wypadek. Ja już wtedy pracowałam w Buczu. Przyjechał z pola na wozie łątów i schodząc skoczył na barczyki. Konie sposzły się i ruszyły w obłądnym pędzie z podwórza przez jeszcze otwarte wrota, ciągnąc za sobą ojca, który trzymał lejce. Ciągnęły go za te lejce leżącego pod wozem. Na zakrętach koła gruchotały tacie kości. Stały dopiero na wsi gdzieś koło Maracha. Tata był poobijany i połamany. Najgorzej wyglądała pogruchotana miednica. Leżał w szpitalu w Kościanie w takim usztywniającym korycie. Mama udreżona do granic możliwości.

Nie ubywało roboty w domu, bo u Zdzicha przybywało dzieci. Broni trudno było się zaaklimatyzować w tak dużym gospodarstwie, co jeszcze mamie przydawało troski i pracy. Jeździła autobusem do szpitala, jeździł Franek i ja. Tata jednak najbardziej czekał na Zdzicha i Bronię. Ciekaw był co w gospodarstwie. Podświadomie zależało mu na tych dwojgu, bo w razie nieszczęścia to na ich opiece zostawiłby swoje kochanie – naszą mamę. Powrót do zdrowia trwał bardzo długo i nie wróciło już nigdy w pełni. Zaczęły tatę trapić jeszcze inne choroby, które przyszły za tym wypadkiem. Wreszcie wrócił do domu i teraz cała opieka nad nim spadała na mamę. Oczywiście wszyscy pomagaliśmy, ale to mama niosła cały ten ciężar. Praca i nieprzespane noce, bo chory ciągle wstawał i ona też wstawała. Mama schudła i zmizerniała. Były też dla taty okresy poprawy zdrowia, gdy nawet pracował w gospodarstwie mimo, że tego nie powinien robić. Trudno było mu cokolwiek zakazać, bo i tak nikogo nie słuchał.

Przed naszym ślubem w sierpniu 1969 roku tak się samochcąc spracował mimo zakazów, że niemalże nasze wesele przeleżałby w szpitalu. Ale dostał „urlop” ze szpitala i cieszyliśmy się błogosławieństwem obojga moich rodziców.

Tata zmarł 6 lipca 1970 roku. Były rzepakowe żniwa. Zbliżał się wieczór. Wszyscy byli jeszcze w polu. Mama krzątała się w kuchni, ja byłam z tatą w sypialni. Widziałam jak się męczył i dusił, klęczał przy łożku i płakałam trzymając tatę za rękę. „Nie płacz dziecko, ja muszę umrzeć, a ty musisz żyć” powiedział do mnie i za chwilę skonał. Był to dla mnie koniec szczęśliwego świata. Ubył mi niezawodny przyjaciel i człowiek jakich mało rodzi się na tym świecie.



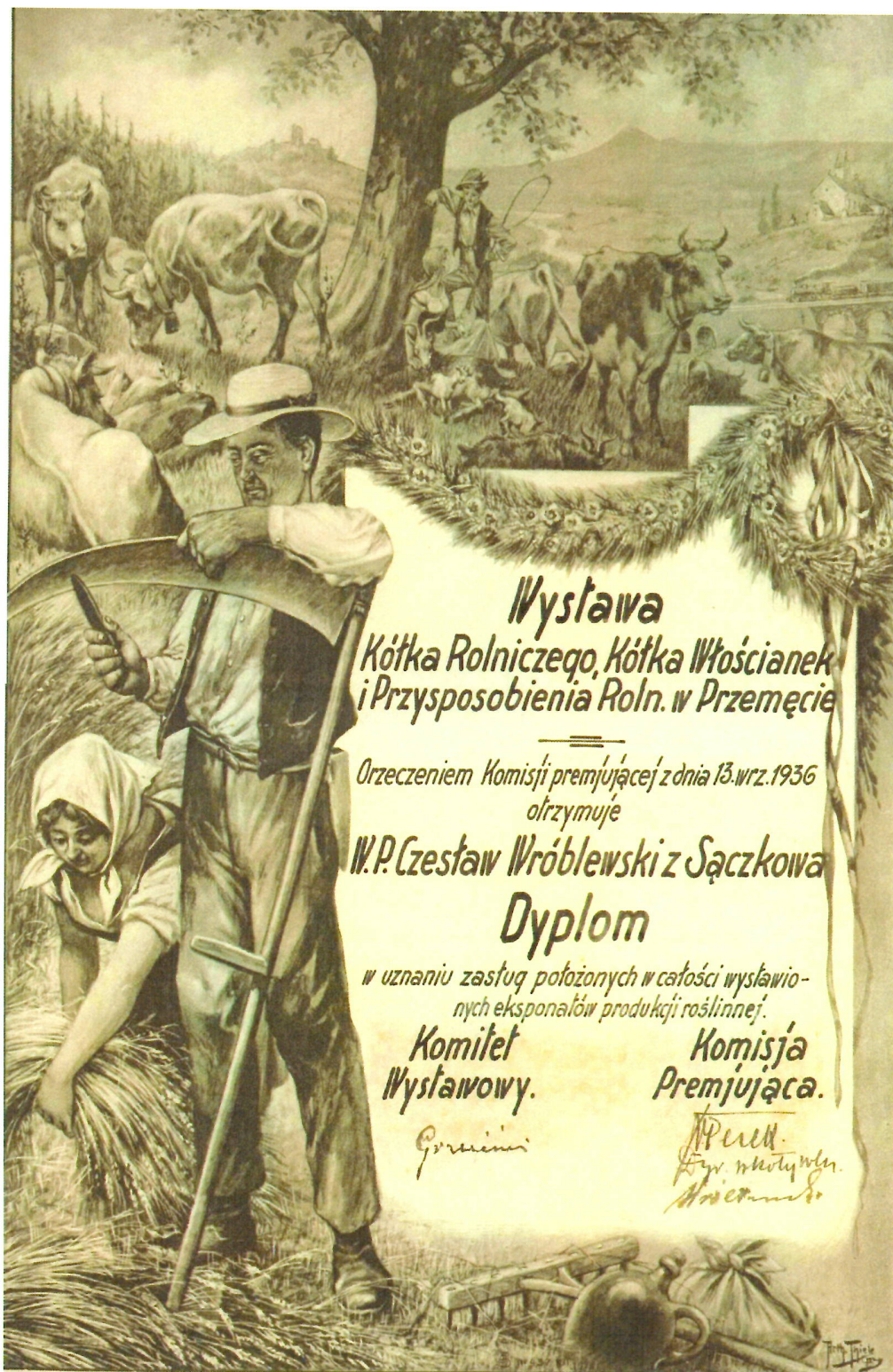
RYC. 1. CZESŁAW WRÓBLEWSKI (PIERWSZY Z LEWEJ) PODCZAS SŁUŻBY W ARMII PRUSKIEJ.



RYC. 2. CZESŁAW WRÓBLEWSKI — SŁUŻBA W ARMII PRUSKIEJ.



Ryc. 3. CZESŁAW WRÓBLEWSKI NA KONIU PODCZAS SŁUŻBY W ARMII PRUSKIEJ.



Wystawa
Kółka Rolniczego, Kółka Włościanek
i Przystosobienia Roln. w Przemyśle

Orzeczeniem Komisji premjującej z dnia 13. wrz. 1936
otrzymuje

W.P. Czesław Wróblewski z Sączkowa

Dyplom

w uznaniu zasług położonych w całości wystawio-
nych eksponatów produkcji roślinnej.

Komiteł
Wystawowy.

Komisja
Premjująca.

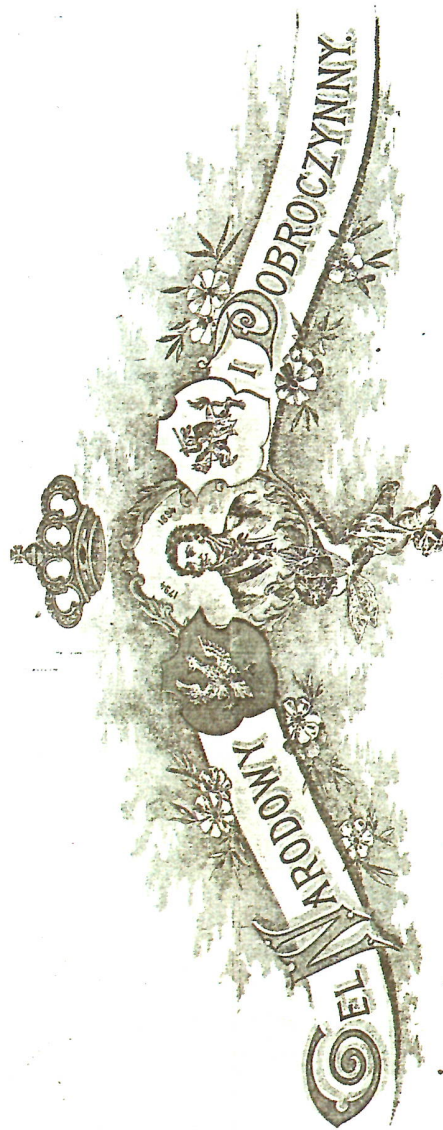
G. G. G.

*Przew. Komisji
W. Wróblewski
Sączkowa*

Ryc. 4. DYPLOM UZNANIA ZA DZIAŁALNOŚĆ W KÓLKACH ROLNICZYCH



RYC. 5. ZDJĘCIE ŚLUBNE P. WRÓBLEWSKICH



Zasłużonemu członkowi STRONNICTWA CHZ. NAR. ROLNICZEGO
i Jego Małżonce przesyła życzenia pomyślności i błogosławie-
wienstwa Bożego na drogę nową życia.

Zarząd Stronnictwa

Anna Wilczyńska

Jan Koczorowski

Tadeusz Szuldrzyński

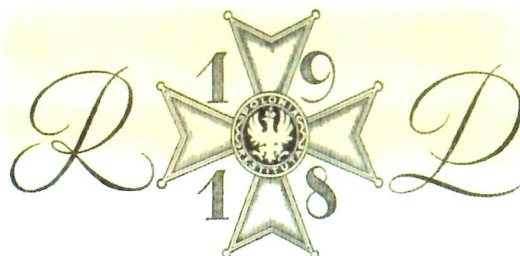
prezes

Poznań dnia 25.IV.1926.

LIT. I DRUK: POL. POZNAŃ.

NAKŁAD: CZYTELI DLA ROBIET W POCZYMU.

Ryc. 6. ŻYCZENIA ŚLUBNE DLA P. WRÓBLEWSKICH



KANCLERZ ORDERU
ODRODZENIA POLSKI

stwierdza
że
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
dekretem z dnia

11 listopada 1937
za zasługi na polu pracy społecznej

zaliczył

Pana Krystiana Wróblewskiego
 Sędzi na Sądzie Państwowym

w poczet
Kawalerów Orderu
Odrodzenia Polski
nadając Mu odznaki
Krzyża Oficerskiego
tego orderu

KANCLERZ

Kazimierz Świątek

DEKRETARZ

ed. W. M. G. G. G.

Ryc. 7. DYPLOM DO ODZNACZENIA ORDEREM ODRODZENIA POLSKI



Ryc. 8. OTRZYMANY ORDER



Ryc. 9. ZDJĘCIE KOMISJI BUDŻETOWEJ. OD LEWEJ SIEDZĄ:

ROBERT JAHODA-ŻÓŁTOWSKI, CZESŁAW WRÓBLEWSKI, JÓZEF FRĄCKIEWIC (PRZEW.),

INŻ. ROMAN LIPSKI I STANISŁAW MIKOŁAJCZYK.

PIERWSZY STOJĄCY OD LEWEJ TO STANISŁAW SKWARCZYŃSKI, PRZEWODNICZĄCY KOŁA PARLAMENTARNEGO
OZN.

CZESŁAW WRÓBLEWSKI

MOJA PRACA
W SEJMIE

19

SĄCZKOWO, POW. KOŚCIAN

38

NAKŁADEM AUTORA

Ryc. 10. Okładka z ulotki wyborczej z 1938r. mającej 19 stron



Postarte

44

Am Stern

Prinzessin. Wladecowki

Königsberg

Hr. Höpfer

Straße, Hausnummer, Gekübel, Stochwert oder Poststichfachnummer

Abfender: Atro Czeseski Breslau
Prinzessin Wladecowki Königsberg
Machung und Inhalt der Briefmarken
Posten Fort VII
Stochwert, Stochwert oder Poststichfachnummer

oder Wilkora Kloba i
smarowid Tor.

Kochano Londono nie trapi sie
i Wymalawskie driatki
i nuy terowiamu komore tak
zhe nie bednie telko
krochle okleba i pitorey
i garnuszek do kawy

Ryc. 11. KARTKA POCZTOWA Z FORTU VII

Ausweis Nr. HA 394

Der (Die) Wroblewski Breslau's
 aus Sonnenhofen Kr. Kosten
 geboren am 17. Dezember 1892
 ist heute hier in die Meldeliste aufgenommen.
 Buch, den 16. Jan. 1940 19...

Der Distriktskommissar:
Paul Mitterer

Fingerabdruck (rechter Zeigefinger)




Ryc. 12. DOKUMENT TOŻSAMOŚCI

Anmeldung zur politischen Einwohnererfassung
 Vor Ausfüllung die Erläuterungen auf der Rückseite lesen!

Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności
 Czynność przed wypełnieniem objaśnienia odwrócić stroną!

Wohnort und Wohnung
 Miejsce zamieszkania i mieszkanie

Kreis (Powiat): Kosten
 Gemeinde (Gmina): Sonnenhofen
 Ortschaft (Miejscowość):
 Straße und Hausnummer: 30
 Ulica i nr. d.

1. Familienname (Nazwisko): Wroblewski
(Bei Frauen auch Geburtsname und ungetrautete Name bei der letzten Trauung. Bei ungetrauteten Frauen ebenfalls Geburtsname in demselben Ausweis anzugeben.)

2. Rufname (Imię): Michals

3. Geburtsort, Monat und Jahr: B. B. 1892
Ort, miesiąc i rok urodzenia.

Geburtsort (miejsce urodzenia): Sonnenhofen Kr. Kosten

4. Geschlecht: * männlich, weiblich
 Płeć: * męska, żeńska

5. Familienstand: * ledig, verh., verw., gesch.
 Stan cywilny: * wolny, żon., wdowa, rozwodzona, wdz. wdowa, rozwodzony-rodzicielka

6. Religion (Wyznanie): P. Kath.

7. Volkszugehörigkeit: Pol.
Narodowość.

8. Welche Sprache sprechen Sie zu Hause? Welche Sprache sprechen Sie zu Hause?
 Który język, mówi się w domu? polnisch


9. Seit wann sind Sie im neuen Reichsbereich wohnhaft? Seit wann?
 Od którego czasu mieszka w N. P. na nowym obszarze Rzeczy?
 10. Haben Sie in der polnischen Armee gedient? ja / nein
 Czy WP służył w armii polskiej? ja Dienstrang? Leutnant
 Rang służbowy.

11. Beruf (Zawód): Landwirt
(Nur Angabe der Berufstätigkeit und Angabe, ob selbstständig, Angestellter, Arbeiter usw.)
 (Gleiche Angabe, wenn mehrere Berufe angegeben sind, in verschiedenen Ausweisen i. d. P.)

12. Sind Sie Eigentümer oder Mitgläubiger eines Geschäftes?
 Czy WP, właścicielem lub współwłaścicielem interesu? eines Hauses (Kamienicy)?
 von Land (Grund)? ja


13. Nur für Familien- und Haushaltungsvorstände:
 Tylko dla głów rodzin lub gospodarstw domowych:
 Zahl der im Haushalt lebenden Kinder unter 12 Jahren:
 Ilość dzieci poniżej 12 lat żyjących w gospodarstwie domowym? 0

Fingerabdruck (Oberspalt)



und Unterschrift des Gemeldeten:
Michals
 i podpis zgłoszonego.

Platz für Stempel oder Stempelmarke.



* Nichtverheiratete sind zu unterscheiden.
 * Nieślubnie poślubić.

Erläuterungen.

1. Zu Frage 6: Maßgebend für die Eintragung ist die rechtliche Zugehörigkeit zu einer Kirche oder Religionsgesellschaft; für Personen, die keiner Kirche oder Religionsgesellschaft angehören, ist je nach ihrem Bekenntnis „gottgläubig“ oder „gläubiglos“ einzutragen.

2. Zu Frage 7: Anzugeben ist das Volk, dem der Einzelne sich innerlich verbunden fühlt und zu dem er sich bekennt; das Bekenntnis muß allerdings durch bestimmte Tatsachen, wie Sprache, Erziehung, Kultur usw. bestätigt werden und darf nicht im Gegensatz zu dem bisherigen Verhalten stehen. Für Kinder unter 16 Jahren ist die Volkszugehörigkeit des Erziehungsberechtigten bestimmend. Bei Juden ist als Volkszugehörigkeit zwei rassistisch anzugeben, auch wenn sie nicht der jüdischen Religionsgemeinschaft angehören.

3. Zu Frage 8: Bei Angabe der Sprache ist nicht der Ausdruck „deutsche Sprache“ zu verwenden. Die Sprache muß genau bezeichnet werden, z. B. Deutsch, Polnisch, Ukrainisch, Litauisch, Tschechisch, Weißruthenisch, Masureisch, Kaschubisch, Slowakisch, Jiddisch usw.

Beide Teile der Anmeldung sind möglichst mit Tinte oder Schreibmaschine anzufüllen. Schreibungsänderungen können die Scheine von anderen ausfüllen lassen, bleiben aber für den Inhalt verantwortlich. Namensunterschrift und Fingerabdruck sind erst bei Abgabe der Meldung zu leisten.

**Falsche Angaben werden bestraft,
 ebenso die Unterlassung der Anmeldung!
 Diesen Ausweis hat der Wohnort dauernd bei sich zu führen.**

Objanienia.

1. Do pytania 6: Dla wypełnienia narodajna jest przynależność do pewnego kościoła lub towarzystwa wyznaniowego, a osób nie należących do żadnego kościoła lub towarzystwa religijnego należy według ich zamiarów wpisać „gottgläubig“ lub „gottlos“.

2. Do pytania 7: Podać należy ów naród, do którego zgłaszający się czuje najbardziej przychylnym i do którego się przynależy, to przynależność należy jednak zatwierdzić pewnymi faktami, jak język, wychowanie, kultura i t. p., i nie wolno, by dotychczasowe zachowanie się zgłaszającego stało w sprzeczności z tymi faktami lub jego zamiarami. Narodowość dzieci poniżej lat 16 ustanawia opiekun prawny. U żydów zawsze należy podać narodowość „żydowska“, a to nawet w wypadku ich nieprzynależności do żydowskiego towarzystwa wyznaniowego.

3. Do pytania 8: Podając język nie należy podać „niemiecki“, lecz dokładnie oznaczyć, czy n. p. niemiecki, polski, ukraiński, litewski, czeski, białoruski, masurecki, kaszubski, śląski, żydowski i t. d.

Cała treść niniejszego druku wypełnić należy piórem lub maszyną do pisania. Nie wolno pisać kółkami. Dla słabo piszących osób wypełnia ktoś inny, od treści jednak odpowiada zgłoszony. Podpis i odcisk palca należy przypiąć dopiero przy oddaniu blankietu meldunkowego.

**Zerwanie fałszywe podlega karze,
 jak również nieodanie wypełnionego zgłoszenia!
 Niniejszy dowód należy zawsze posiadać przy sobie.**

© 1939 20 20

Ryc. 13. KARTA MELDUNKOWA (REWERS)

Konzentrationslager Dachau K 3

Beliebige Anordnungen sind beim Schreiben mit Gefangenen zu beachten:
 1.) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe oder zwei Karten und seinen Angehörigen empfangen und schreiben. Die Briefe müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen höchstens auf einer Seite enthalten. Große Briefumschläge müssen ungeklüftet sein. In einem Brief dürfen höchstens 10 Lichtbilder beige oder in einem 12 Pfg. beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.
 2.) Geldsendungen sind gestattet.
 3.) Es ist darauf zu achten, daß bei Geld- oder Postsendungen die genaue Adresse bestehend aus: Name, Geburtsdatum und Gefangenen-Nummer, auf die Sendungen zu schreiben ist. Ebenso müssen alle Schreiben den genauen und vollständigen Absender tragen. Wenn die Adresse fehlerhaft ist, geht die Post an den Absender zurück oder wird vernichtet.
 4.) Zeitungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K.L. Dachau bestellt werden.
 5.) Pakete dürfen nicht geschickt werden, da die Gefangenen im Lager alles kaufen können.
 6.) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft in die Lagerleitung sind zwecklos.
 7.) Sprecherlaubnis und Besuche von Gefangenen im Konzentrations-Lager sind grundsätzlich nicht gestattet.
 Der Lagerkommandant.

Meine Anschrift:
 Name: *Arnold Weiss, in Exil*
 geboren am: *18.12.1899*
 Gef.-Nr.: *11269 Block 12/4*

Dachau, den: *16. II. 41.*
meine Liebe Gertrud in
Wundern! Deinen Brief vom
11. II. 41 in der Post angekommen
gegen vom 11. II. 41 in 11. II. 41 empfangen

Sei 30 Pfl. habe ich erlaßten, sofort alle zu senden
denh. Liebe Gertrud hast wohl keine Erinnerung
mit solchen Ungeduld erwartest ich dich es schreibe
von an Hans, in was für Freude ist solche für mich
deinen Brief vom, von der Geduldsgelüste von

Konzentrationslager Dachau K 3

Beliebige Anordnungen sind beim Schreiben mit Gefangenen zu beachten:
 1.) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe oder zwei Karten und seinen Angehörigen empfangen und schreiben. Die Briefe müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen höchstens auf einer Seite enthalten. Große Briefumschläge müssen ungeklüftet sein. In einem Brief dürfen höchstens 10 Lichtbilder beige oder in einem 12 Pf. beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.
 2.) Geldsendungen sind gestattet.
 3.) Es ist darauf zu achten, daß bei Geld- oder Postsendungen die genaue Adresse bestehend aus: Name, Geburtsdatum und Gefangenen-Nummer, auf die Sendungen zu schreiben ist. Ebenso müssen alle Schreiben den genauen und vollständigen Absender tragen. Wenn die Adresse fehlerhaft ist, geht die Post an den Absender zurück oder wird vernichtet.
 4.) Zeitungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K.L. Dachau bestellt werden.
 5.) Pakete dürfen nicht geschickt werden, da die Gefangenen im Lager alles kaufen können.
 6.) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft in die Lagerleitung sind zwecklos.
 7.) Sprecherlaubnis und Besuche von Gefangenen im Konzentrations-Lager sind grundsätzlich nicht gestattet.
 Der Lagerkommandant.

Meine Anschrift:
 Name: *Arnold Weiss, in Exil*
 geboren am: *18.12.1899*
 Gef.-Nr.: *11269 Block 12/4*

An Frau
Gertrud in Exil
in Sonnenhofen
post Pösch Str. Posten
(Martheim)




Kontrollzeichen des Blockführers:
 Raum für Zensurstempel:
 Postzustelle
 K. L. Dachau
 geprüft:

Konzentrationslager Dachau
Kommandantur

Am 3. Dezember 1941.

Entlassungsschein.

Der Schutzhaftgefangene Czeslaus Wroblewski,
geb. 17. Dezember 1892 in Sonnenhofen
war bis zum heutigen Tage im Konzentrationslager Dachau verwahrt.
Laut Verfügung der RSHA.-Amt IV-Berlin vom 20.11.41 IVG2 H.Nr.W 859C
wurde die Schutzhaft aufgehoben. Er hat sich sofort persönlich bei der Staatspolizei-
zeileinstelle P o s e n, Ritterstr.21a, zu melden.
Lagerkommandant
H.-Obersturmkommandantführer.




Ryc. 15. KARTA PRZEKAZANIA WIĘZNIĄ Z OBOZU W DACHAU

Arbeitskarte — Befreiungsschein*)

Gültig bis auf weiteres. Widerruf vorbehalten

Familienname: Wroblewski
Vor(Ruf-)name: Czeslaw
Geburtsname bei Frauen: _____
Geboren am 17.12.92 in Sonnenhofen
männlich, weiblich, ledig, verh., verw., gesch. _____
Staatsangehörigkeit: Schutzangeh. Pole
Volkszugehörigkeit: Pole
Herkunftsland (eingereist aus): eingegl. Ostpreußen
Heimatort: Sonnenhofen
Kreis: Kosten
Wohnort: _____
Beschäftigt als: landw. Arbeiter
Arbeitsbuch-Nr.: A 340/Ub. 2686
Arbeitsstelle: Landwirt Hönig,
Wilde-Owlingen Kr. Oberlingen
seit 16.5.42
Trpt.-Nr. _____ Im Inl. seit 1.3.41
Ausgestellt am 19.6.1941
Arbeitsamt
Konstanz
) Den O.-pp. 4/10 den Arbeiter Angestellten auszuhandigen.



Ryc. 16. KARTAPRACY U HÖNIGA

BIURO ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
Państwowy Urząd Repatriacyjny

ZASWIADCZENIE Nr. *Ku 3771*

na przejazd osoby lub grupy osób powracających z Niemiec lub krajów Europy Zachodniej albo republik radzieckich z kredytowaniem opłat ze zniżką 75 proc. na rachunek P.U.R.

Os. *Kroblewska Barbara*

udaje się sam--z grupą łącznej ilości osób *7 - rodziną*

słownie *10 tam 2 - powroci lat 3-4 -*

od stacji *Grodzice*

do stacji *Plotnica*

i ma prawo jednorazowego przejazdu jedno- lub wieloosobowego ze stacji miejsca rozpoczęcia transportu do stacji miejsca poprzedniego zamieszkania z kredytowaniem opłat ze zniżką 75 proc. na rachunek P. U. R.

Ważne do dnia *2/1* 1946 r.
(najwyżej 1 miesiąc od daty wyst.)

Grodzice dnia *19/11*

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Prez. P. U. R.
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Poczt. 10000 Warszawa

Wojcik
podpis wystawcy

Prochowski
podpis przewodnika

Wydano bilet blankietowy zbiorowy Nr. _____

klasy 3 do stacji _____ i bilety kontrolne

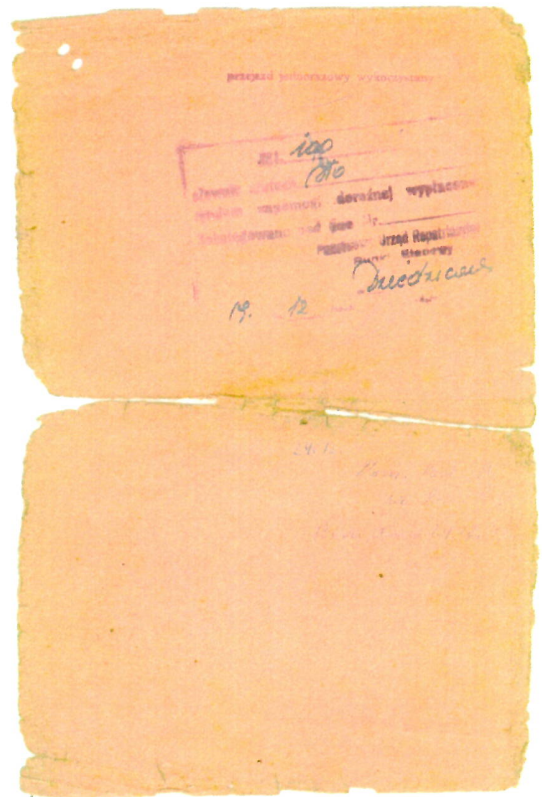
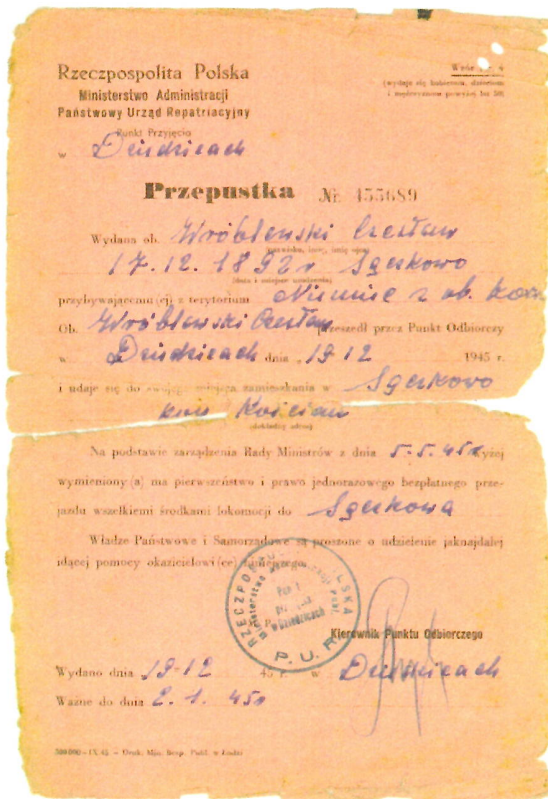
od Nr. _____ do Nr. _____

Dafownik

Wojcik
Podpis kasjera

19 12 - 45
Kasa biletowa

RYC. 17. BILET POWROTNY DLA CAŁEJ RODZINY (REWERS)



Ryc. 18. DOKUMENT DOŁĄCZONY DO BILETU POWROTNEGO (REWERS)



Ryc. 19. ODZNAKI ZA PRACĘ HONOROWĄ W GUS